LISTA OFIAR KATYŃSKICH — na stronie 2-giej

Cena numeru 25 groszy

GAZETA LWOWSKA

DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 152 — Rok 132 (3) | Piątek, 2 lipca 1943 r. | DZIŚ: Naw. N. P. M. JUTRO: Alfreda

31 statków alianckich zatopiono w czerwcu

Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA w dniu 1 lipca:

Na froncie wschodnim zaraportowano jedynie o walkach lokalnych na odcinkach Lisiczańska i Kirowa.

Lotnictwo zaatakowało z dobrym skutkiem pozycje artyleryjskie, lotniska i punkty dowozowe nieprzyjaciela i osiągnęło celne trafienia bombami w skupienia statków na północny wschód od Temrjuk.

Na morzu Czarnym niemiecka łódź podwodna zatopiła sowiecki statek konwojujący.

W czasie od 21—30 czerwca niemieckie jednostki marynarki wojennej, artyleria pokładowa i artyleria przeciwlotnicza marynarki zestrzeliły 46 samolotów.

W walce z brytyjską i północnoamerykańską komunikacją morską zatopiono w miesiącu czerwcu 31 statków handlowych o pojemności 149.000 ton, jako też 3 żaglowce transportowe, z czego 107000 ton zatopiły łodzie podwodne. Dalszych 51 statków o pojemności 250.000 ton uszkodzono w przeważającej części ciężko celnymi bombami. Należy się liczyć ze stratą pewnej części także i tych statków. W dalszym ciągu marynarka wojenna i lotnictwo zatopiły 1 krążownik, 2 kontrtorpedowce, 1 łódź podwodną i 16 jednostek przeznaczonych do lądowania. Uszkodzono 3 krążowniki i 18 innych jednostek wojennych, jako też szereg łodzi, służących do lądowania.

Komunikat fiński

HELSINKI, 1. 7. — Fiński komunikat wojenny z 30 czerwca brzmi: Na przesmyku Karelskim słaba działalność ogniowa. W środkowej części przesmyku Aunus nasze wojska odparły próby ataków dwóch mniejszych oddziałów nieprzyjacielskich. W środkowym rejonie północnej części frontu wschodniego doszło do starć pomiędzy oddziałami zwiadowczymi. W zachodniej części Zatoki Fińskiej nasze baterie przybrzeżne uszkodziły statek nieprzyjacielski płynący w konwoju.

Komunikat włoski

RZYM, 1. 7. — Włoski komunikat wojenny z 30 czerwca brzmi: Niemieckie formacje lotnicze bombardowały skutecznie port w Bone. Przeciwko Messynie i okolicy jako też przeciwko wybrzeżom Kalabrii skierował się nowy atak. Kilka bomb zrzucono na Porto Empedocle. Nieprzyjaciel stracił 10 samolotów. Pięć zestrzelili myśliwcy Osi w walkach powietrznych nad Comiso, 5 trafiła artyleria przeciwlotnicza.

Podczas ataków na Livorno, wymienionych we włoskim komunikacie wojennym z 29 czerwca, ogniem bateryj obronnych trafiono 2 dalsze 4-motorowe samoloty. Spadły one do morza opodal wyspy Gorgona.

133 kościołów zniszczono w Niemczech oprócz katedry w Kolonii

BERLIN, 1. 7. — Jak donosi londyński korespondent dziennika „Svenska Dagbladet", komentuje się w Londynie wiadomości o ciężkim uszkodzeniu katedry kolońskiej z ubolewaniem. Podkreśla się tam, że lotnicy brytyjscy wszędzie starali się o to, aby uniknąć uszkodzenia kościołów. Równocześnie w Londynie zwraca się uwagę na to, że po 117 atakach na miasto katedra kolońska nie odniosła żadnych ciężkich uszkodzeń. Jeżeli więc obecnie miałaby wskutek ostatnich bomb ponieść jakieś uszkodzenia, natenczas stało się to wbrew woli lotników brytyjskich.

Wobec tego Niemiecka Służba informacyjna stwierdza następujące fakty:

Według spisu sporządzonego przez czynniki miarodajne, na terenie Rzeszy aż do dnia 25 maja 1943 zburzonych było 133 kościoły a ciężko uszkodzonych 494. Dotyczy to mianowicie następujących świątyń:

W samej tylko KOLONII zupełnie legło w gruzach 31 kościołów, między nimi także takie, które posiadają tysiącletnią za sobą historię.

W MOGUNCJI prawie zupełnemu zniszczeniu uległ kościół św. Stefana należący do najpiękniejszych budowli gotyckich z wieku XIV, oraz najstarsza niemiecka bazylika w stylu romańskim, słynna katedra moguncka.

W ESSEN: legła doszczętnie w gruzach tysiącletnia świątynia katedralna, jeden z najbogatszych skarbców kościelnych Niemiec i jeden z najstarszych chrześcijańskich pomników budowlanych; dalej kościół św. Gertrudy, 900-letni kościół farny oraz 800-letni kościół św. Jana.

W DUISBURGU uległ zniszczeniu kościół Salwatora, kościół św. Pawła i sędziwy kościół Matki Boskiej.

W DORTMUNDZIE ofiarą bomb padł kościół św. Rajnalda, budowla pochodząca z XIV wieku, kościół św. Piotra z wieku XV oraz kościół farny z wieku XVII.

W MONACHIUM ciężko uszkodzono zakrystię słynnego kościoła Panny Marii.

W NORYMBERDZE ciężkie uszkodzenia poniósł kościół św. Jakuba, zbudowany w roku 1209.

W KASSEL zburzony został najstarszy kościół wczesnogotycki Niemiec, katedra św. Marcina.

W LUBECE zupełnie zniszczono trzy najsłynniejsze świątynie, między innymi także katedrę.

W ROSTOCE wszystkie słynne kościoły zbudowane w wieku XIII legły w gruzach, między nimi także kościół św. Mikołaja i kościół św. Piotra.

W BERLINIE ofiarą brytyjskich ataków padł wszechświatowej sławy kościół św. Jadwigi.

W zakończeniu nadmienia DNB, że długi ten spis jest jednym oskarżeniem, a równocześnie i dowodem rozmyślnego niszczenia zabytków kultury.

Południowo-wschodnia Europa nie będzie odskocznią dla ofensywy Aliantów

BERLIN, 1. 7. — Na łamach „Völkischer Beobachter", niemiecki publicysta i znawca południowego wschodu dr. Ronneberger zajmuje się pytaniem, czy południowy wschód zarówno swą koncepcją polityczną jak i wojskową może być brany pod uwagę jako odskocznia dla ewentualnej ofensywy. Autor dochodzi przy tym do następujących wniosków:

„Wieczny marzyciel Churchill sądzi, że uda mu się rozwiązać strategiczny problem południowo-wschodniej Europy problemem politycznym. W rzeczywistości jego akcje spadają z dnia na dzień. Musi się on zadowolić utrzymaniem swoich wpływów przynajmniej na związki emigrantów. Jednak podobnie jak w Grecji, także i w innych krajach spotka się on ze zdecydowaną odprawą na wypadek, gdyby postawił nieprzyzwoite propozycje. Oświadczenia tureckich mężów stanu na przykład nie pozwalają żywić żadnych wątpliwości co do tego, że ich wolę do utrzymania neutralności należy traktować z największą powagą. Odnośnie do szczerości i prawdziwości tych oświadczeń nie można mieć żadnych wątpliwości. Jeżeli generałowie angielscy lub amerykańscy sądzili, że w kraju półksiężyca będą mogli zbierać łatwe laury, to musieliby się bardzo zdziwić, gdyż zostaliby potraktowani jako napastnicy, a nie jako sprzymierzeńcy. O Bułgarii i Rumunii nie ma potrzeby w związku z tym w ogóle tracić słów. Sprawy pod względem historycznym, geopolitycznym i nastrojowym przedstawiają się tam całkiem jasno. W razie, gdyby nie wiedziano o tym w Londynie, wówczas powinni sobie ci panowie pozwolić powiedzieć w Sofii i Bukareszcie, iż naród bułgarski i rumuński nie ma najmniejszej ochoty stać się terenem boju pomiędzy imperializmem brytyjskim i sowieckim. Stalin nie założy rąk i nie będzie się spokojnie przyglądał, jak Anglia pragnie usadowić się nad Dardanelami lub nad wybrzeżem Morza Czarnego. Przecież niedawno dopiero czasopismo „Statesman and Nation" komentując angielsko-amerykańskie plany ofensywne przeciwko Europie, pisało:

„Można się jednak spodziewać, że o planach zaatakowania Osi od południa nie tylko powiadomiono Stalina, ale także udało się go nakłonić do zupełnej zgody na nie. Istnieje mianowicie wielkie niebezpieczeństwo, że w ewentualnej inwazji Aliantów na Bałkany Stalin mógłby upatrywać zamiar stworzenia zapory przeciwko wpływom sowieckim."

Tym samym doszliśmy do tego punktu rozwoju nowej sytuacji w południowo - wschodniej Europie, który demaskuje całą problematykę w obozie wrogów Osi. Nie trzeba bowiem zbyt daleko posuniętej wnikliwości, aby zrozumieć polityczne i wojskowe konsekwencje, jakie mogłyby wyniknąć w razie ewentualnej imprezy desantu wojskowego Anglików i Amerykanów w stosunku do Związku Sowieckiego. Przy tym wszystkim nie wspomnieliśmy jeszcze ani słowem o faktycznej możliwości obronnej tego obszaru. Niemieckie dowództwo wojskowe nie próżnowało w czasie dwóch lat od chwili zakończenia kampanii bałkańskiej. Rozbudowano według ostatnich zasad sztuki wojennej wszystkie naturalne warunki obronne tego południowego filara europejskiego systemu obronnego. Kretę od chwili jej zajęcia przez wojska niemieckie przekształcono na wysuniętą daleko bazę operacyjną i wrota zamykające wschodni rejon Morza Śródziemnego. Jeden z niemieckich korespondentów wojennych pisze:

„Wykończone już, a pod zręcznym zamaskowaniem prawie zupełnie niewidoczne pozycje, wyrosłe nowe mury i olbrzymie zapory świadczą, że praca wykonana tutaj była gruntowna". Z Kretą łączy się jako pas zaporowy, aż do wybrzeża tureckiego 14 wielkich i 50 małych wysp Dodekanezu, włoskiego archipelagu na Morzu Egejskim. W podobny sposób formacje niemieckie ufortyfikowały greckie Cyklady. Jednak niemiecka flaga powiewa również nad północnymi Sporadami i wyspami Egejskimi, położonymi tuż przed Dardanelami. W szczególnej mierze rozbudowano Lemnos do rozmiarów bazy operacyjnej, tę „Maltę Dardaneli", jak ją nazywa sprawozdawca wojenny Karol Stemwedel.

Tak umocnione wyspy stanowią przedpole do silnych pozycyj obronnych, jakie ciągną się wzdłuż całego wybrzeża kontynentalnego także w południowo-wschodniej Europie. Podobnie jak nad wybrzeżem atlantyckim, w Norwegii i w licznych innych miejscach Europy stworzono olbrzymie budowle obronne, głównie dzięki pracy organizacji Todt, tak też i na południowym wschodzie poczyniono wszelkie przygotowania celem zabezpieczenia obronności Europy w tym rejonie i zapobieżenia z góry wszelkiej inwazji. Churchill i Roosevelt mogą więc obecnie rozwijać swoje obliczenia polityczne i wojskowe, a ich agitacje mogą przy pomocy obietnic i pogróżek zwracać się do narodów obszaru bałkańskiego. My wiemy, że południowa flanka Europy jest zabezpieczona, a południowo-wschodnia Europa nie może stać się żadną odskocznią."

Martynika w kleszczach blokady

VIGO, 1. 7. — Reuter donosi, że brak żywności na Martynice osiągnął rozmiary zastraszające. Zamknięto szkoły, a dzieci i nauczycieli wysłano na wieś, aby tam pomagali przy pracach. Wydziela się miesięcznie tylko jeden funt mięsa i tę samą ilość ryżu na osobę.

Dalsze rewelacje z aktów NKWD w Smoleńsku

SMOLEŃSK, 1. 7. — Dalsze badanie aktów głównej administracji dla bezpieczeństwa państwa w Smoleńsku ujawnia coraz to nowe inte- interesujące szczegóły tej roboty. Wychodzi bowiem teraz na jaw, że mordowano nie tylko polskich oficerów, lekarzy i kapłanów, ale że szukano w obozach, w których przebywały dziesiątki tysięcy żołnierzy, przez agentów i szpiegów każdego, kto by należał do jakiejkolwiek organizacji.

Nawet przynależność do polskich organizacyj charytatywnych podawało polskich robotników i synów chłopskich w tak wielkie podejrzenie, że towarzysz Kuprianow w Smoleńsku rozporządził ich „zaetapowanie" i nakazał odesłanie ich do obozu karnego na terenie Rosji północnej, gdzie zamierzano im tak długo wypędzać usposobienie antysowieckie, dopóki wreszcie nie ulegliby ostatecznej „likwidacji"

□ Sowieckie siły lotnicze straciły od 1—17 czerwca 948 samolotów. Przy zniszczeniu tych znacznych ilości maszyn bolszewickich wielki udział miały również niemieckie eskadry myśliwskie.

● Biskup anglikański z Chelmsfordu wysłał orędzie do Moskwy, w którym oświadczył, że współpraca między Aliantami i Sowietami jest rękojmią szczęśliwej przyszłości dla świata. Orędzie to kończy się wyrażeniem błogich życzeń dla ZSRR i dla „wielkiego wodza Stalina".

Głos dnia

Dziennik portugalski „A Voz" omawia jeszcze raz rozwiązanie kominternu, przy czym wskazuje na to, że komintern jako organizacja już od dawna stracił swą niezależność, a ludzie, którzy wchodzą w jego skład, nie są niczym więcej, jak marionetkami w ręku rzeczywistych kierowników, rezydujących na Kremlu. Kierownicy ci wykazywali zawsze tendencję do rezygnacji z zewnętrznych pozorów dla zamaskowania swoich prawdziwych zamiarów.

Dziś sytuacja zupełnie zmieniła się. Związek sowiecki „walczący za demokrację" jest milej widziany przez światową opinię publiczną. Z tego względu łatwiejszym zadaniem jest pozyskanie międzynarodowej sympatii dla bolszewickiej Rosji niż dla komunistycznej międzynarodówki. Wiele rzeczy, których nie przebaczonoby kominternowi, musi się darować „alianckiej" Rosji sowieckiej.

Kreml, jak sądzi „A Voz", porzucił jedynie niepotrzebne pozory, podczas gdy w rzeczywistości kierownictwo ruchu pozostaje w dalszym ciągu w tych samych rękach. Międzynarodowy charakter komunizmu polega na jego ideologicznym programie, mówiącym o rewolucji światowej. Rozwiązanie tej czy innej instytucji technicznej nie może pod żadnym warunkiem stanowić podstawy dla zmiany opinii o komunizmie. Komunizm nie zmienił się a jego metody postępowania pozostały takie same. Jako zastępstwo za komintern została już stworzona inna instytucja.

W KILKU WIERSZACH

△ Minister spraw zagr. Rzeszy von Ribbentrop wyraził premierowi Lavalowi swoje życzenia z okazji 60-ej rocznicy urodzin.

□ Król i cesarz Wiktor Emanuel III przyznał wojskowy order zasługi domu Savoyów generałom Nasci, Berardi, Zingales, Navarini i Orlando, jako też generałowi-porucznikowi Lerici.

Generalny gubernator zachodniej Afryki francuskiej Boisson, ustąpił ze swego stanowiska.

Poseł włoski w Zagrzebiu Casertano, który odwołany został do Rzymu, gdzie obejmie stanowisko w ministerstwie spraw zagranicznych, wydał pożegnalne przyjęcie dla członków rządu chorwackiego i korpusu dyplomatycznego.

Rząd boliwijski wydał zarządzenie, mające na celu „militaryzację" kobiet od 15—49 lat.

□ W Ferrarze, mieście urodzenia marszałka Italo Balbo, obchodzono w poniedziałek uroczyście rocznicę śmierci bohatera włoskiego. W całym mieście wciągnięto flagi na pół masztu.

Będący w służbie Stanów Zjednoczonych szwedzki statek motorowy „Venezia" o poj. 1593 brt. został zatopiony w południowej części Atlantyku.

Były dyplomata peruwiański Alfredo Gonzales Prada, według doniesienia z Nowego Jorku, popełnił samobójstwo, rzucając się z 22-go piętra na ulicę. Prada liczył 52 lat i reprezentował kraj swój w szeregu państw europejskich i amerykańskich.

□ W publicznych parkach i zieleńcach Rzymu zebrano w bieżącym roku 45.000 kg. pszenicy. Zbiór ten pozwala na wypiek 30-gramowej bułki dla każdego mieszkańca stolicy.

△ Z europejskiej części Turcji donoszą o wielkich powodziach, przede wszystkim pod Edirne, gdzie w tej porze roku powódź jest zjawiskiem nadzwyczajnym.

Miejscowość Castanheira w Portugalii, licząca 250 mieszkańców, spłonęła doszczętnie. Przypuszcza się, iż pożar powstał wskutek iskry.

DALSZA LISTA OFIAR KATYNSKICH

CWALINA EDWARD, wojskowy. Znak rozpoznawczy, z którego wynika, że pochodzi z Łomży i służył w pułku, którego szefem był prez. Mościcki, ponadto maleńki kalendarzyk kieszonkowy.

KUCZYŃSKI STEFAN, por. Karta urlopowa wydana przez D-two 77 pp. Zdziary dnia 29 września 1939 r., kartka z adresem: Danuta Kuczyńska, Warszawa, ul. Krucza 8, kartka z adresami i medalik z łańcuszkiem.

KLUZA BRONISŁAW, wojsk. syn Bolesława. Legit. urzędn. państw., kartka poczt., plakietkę w kształcie podkówki z główką konia i świad. szczep. w Kozielsku Nr 1410.

PIOTROWICZ MICHAŁ, por. Ks. st. sł. ofic., dowód osobisty, prawo jazdy, legit. nadania Krzyża Niepodległości.

Nierozpoznany wojskowy. 2 wizytówki: Rudolf Zeman, Lworrowa 4, dr. Władysław Adam, notariusz, kartka z adresem: Klimek Ludwik, Kraków, ul. Bosacka 39, wieczne pióro i świad. szczep. w Kozielsku.

BINKOWSKI ADAM — wojskowy, syn Adama. 2 karty pocztowe.

WALCZAK FLORIAN, wojsk. Znaleziono: nieczyt. ks. st. sł. oficerskiej.

BIENIAWA-GABRYSZEWSKI ALEKSANDER, por. Znaleziono: leg. ofic. MSW.

WYDRA ROMAN KAZIMIERZ, ofic. Ks. st. sł. ofic. i wieczne pióro.

STECKIEWICZ JÓZEF, wojsk. 2 ks. PKO. legit. urzędn. państw. list, fotografia i medalik.

NOWAK JÓZEF, ppor. Ks. st. sł. ofic., listy i karty pocztowe, notes i medalik.

WROCZYŃSKI WITOLD, ppor. Karta mob. z której wynika, że śp. Wr. jest synem Albina, urodz. 10. 5. 1896 r., dalej dowód osobisty, list pisany w Kozielsku z 3. 4. 1940 r., odznaka pułkowa i telegram.

BRYK STANISŁAW, kpt. Urodz. 8. 5. 1880 r. w Kołodziejówce, przed wojną zam. Toruń, ul. św. Ducha 19. Ks. oszcz. PKO., kartki z leg. ofic. MSW.

REINUARZ ROLF, ppor. Zaświadczenie wojsk. zgłoszenia się na punkcie zbornym, pisemny [illegible] Komendy m. Warszawy z dnia 9. 1939 r. i kartka pocztowa.

Nierozpoznany wojskowy. Ks. st. sł. ofic. list, legit. urz. państw., fotografie i św. szczep. w Kozielsku.

WIERZEJSKI STANISŁAW, por. Legitymacja Rodziny Kolejowej w Krakowie z której wynika, że śp. W. był pracownikiem Zakł. Leczn.-Wychowawcz. Rodziny Kolejowej w Rabce oraz zniszczone fotografie.

PIETRASZKIEWICZ Ryszard, wojsk. Karta poczt., wyblakłe fotografie, medalik i św. szczep. w Kozielsku.

HOFMANN FERDYNAND, por. Ks. st. sł. ofic., list. 3 karty pocztowe oraz spinki do mankietów.

CZORNIK JAN, wojskowy. Legit. urzędnika państw.

Nierozpoznany wojskowy. Papierośnica z monogramem „S. P.", mały notesik i medalik z łańcuszkiem.

SZUMIATA WITOLD, ppor. urodz. 14. II. 1907 r., z zawodu sekr. administr. w Lucku. Ks. st. sł. ofic., legit. urzędnika państwowego.

TROJANOWSKI SYLWESTER, kpt., kawaler krzyża Virtuti Militari. Znaleziono: krzyż. V. M., karty i listy, m. in. kartka poczt. od Bohdana Trojanowskiego.

SZURLEJ HENRYK, porucznik. Znaleziono kartki z leg. ofic. MSWojsk., rozkaz wyjazdu, ks. PKO. i 2 listy.

Nierozpoznany porucznik. Znaleziono: kartkę z zapiskami oraz świad. szczepienia w Kozielsku Nr 3297.

ZAKRZEWSKI WŁADYSŁAW, kpt. Znaleziono: leg. ofic. MSWojsk., list, kartkę pocztową, prawo jazdy. Przed wojną zam. Wilno, ul. Wilkomirska Nr 2.

ZATOŃSKI STANISŁAW, wojsk. Znaleziono szczątki listu, którego nadawcą jest Zygmunt Zatoński, Wołomin k/Warszawy, ul. Fabryczna oraz św. szczep. w Kozielsku Nr 427.

LEWONIEC STANISŁAW, por. Znaleziono rachunek z Puław, nakaz Urzędu Skarbowego i list.

SAUCZEK HENRYK FLORIAN, ppor. Ks. st. sł. ofic., dow. osob., list i kartki pocztowe.

PIŃSKI STANISŁAW, wojsk. urodz. 1920 r. Dowód osobisty, legit. urzędnika państw. list, różaniec, medalik i św. szczep. w Kozielsku.

Nierozpoznana osoba w ubraniu cywilnym. 2 listy nadane w obozie jeńców w Niemczech którego nadawcą jest Fr. Zozl., Nr. 1751 — Stalag II C/IX 11 Germania.

NIEMIEC MICHAŁ, por. List.

GĄSKA ALEKSANDER, cywilny. Wizytówka, koperta z listu i fotografie.

Nierozpoznany ppor. Duży monogram metalowy S. H., i krzyżyk z łańcuszkiem.

LINDENSZAT JULIAN, kpt.-lekarz. Leg. ofic. MSWojsk., ks. st. sł. ofic., prawo jazdy z Warszawy.

WIĘCKOWSKI WŁADYSŁAW, por.-pilot. Leg. ofic. MSWojsk., legit. Związku Ofic. w st. spocz., metryka ślubu z Wierą, pismo urzędowe, asygnata pieniężna Min. Skarbu, wizytówki i świad. szczep. w Kozielsku Nr 2235.

MARKOWSKI ANTONI, wojsk. urodz. 9. 8. 1908 r. w Warszawie. Znak rozpoznawczy, dowód osobisty i legitymacja szkolna (akademicka).

ZNAJDOWSKI WACŁAW, wojsk. Pismo firmy „Continent — Wydział Leśny", Warszawa, Sienkiewicza 3 z dn. 3. 10. 1938 r. potwierdzające odbiór 200 zł należności wekslowej.

ŻYCZYŃSKI HENRYK MARIAN, ppor., profesor gimnaz. Legit. urzędn. państw., 2 pisma wojskowe i karta wstępu do kasyna oficerskiego w Garnizonie wojsk. Lublin, kartka pocztowa.

TOCZYSKI TADEUSZ, wojsk. Kartka pocztowa, której nadawczynią jest Zofia Toczxńska...?

PILCH KAZIMIERZ, major-lekarz. Legit. odznaki pamiątkowej L. Baonu Telegraficznego, karta mobil., pismo od kpt. Stanisława Kozickiego z Zegrza, stwierdzające fakt kupna samochodu P. F.

CURYLLO TADEUSZ, wojsk. Notes, kartka poczt. i świad szczep. w Kozielsku Nr 995.

MACIEJEWSKI JULIAN MIECZYSŁAW, ppor.-lotn., urodz. 1908 r. Znak rozpoznawczy, zezwolenie na broń i karta mobilizacyjna.

MACISZEWSKI STANISŁAW, wojsk., profesor. Przepustka specjalna, wydana przed Dow. Okr. Korp. Nr 1, ks. PKO., legit. urzędn. państw. (nieczytelna) i wieczne pióro.

Nierozpoznany podporucznik. 2 wizytówki opiewające na nazwiska: a) Kowalski Kazimierz, mgr. farm., b) Ringiel Paweł, adwokat.

SIWIK FRANCISZEK, wojsk. List, wyblakła fotografia i różaniec.

TULEJA TADEUSZ, wojsk., urodz. 21. 11. 1910 r. Leg. urzędn. państw., pozwolenie na broń, ks. PKO., metryka ślubu i wizytówka.

MISKO TADEUSZ, wojsk. Karty pocztowe i list.

HACZYŃSKI WACŁAW, kpt. kawaler krzyża Virtuti Militari. Legit. krz. V. M. krzyż V. M., fotografia wł., fajka, medalik z łańcuszkiem i świad. szczep. w Kozielsku Nr 2187.

WOLKENBERG KAROL, kpt. Leg. ofic. MSWojsk., kartka poczt., skrawek gazety z Kijowa z dn. 6. 4. 1940 r.

MROZIK ALOJZY, oficer, ur. 13. 1. 1896 r. w Tucholi, zam. Gdynia: ul. Świętojańska 54 m. 9. ks. PKO., listy, karty pocztowe, legit. ofic. MSWojsk., 2 medaliki i świad. szczep. w Kozielsku.

KOZIEROWSKI ANTONI, wojsk. zam. Warszawa, ul. Wspólna 8. Pozwolenie na broń, kartka pocztowa, lusterko.

TRZEPAŁKA MAKSYMILIAN, wojsk., urodz. 26. 9. 1905 r. Ks. st. sł. ofic., ks PKO. i notes.

Nierozpoznany porucznik. Monogram K. K. oraz proporczyk czarno-czerwony, ułański.

ZABŁOCKI EUGENIUSZ, ppor., z zawodu inżynier-elektryk., ur. 1904 r. Ks. st. sł. ofic., 2 fotogr. i 3 różne wizytówki.

WIELICZKO JERZY, por. Zaśw. Zarządu m. st. Warszawy oraz 3 karty wizytowe.

RATAJCZYK WŁADYSŁAW WACŁAW, 3 odcinki zameld. w Poznaniu.

SZCZOTKA ANDRZEJ, wojsk. Dowód osobisty.

KAWECKI TEODOR, wojsk. Dyrektor biura Warsz. Okręgu Wojewódzkiego LOPP Pismo z dn. 15. 5. 1939 r. oraz legit. LOPP.

JABŁOŃSKI WŁADYSŁAW, kpt. Legit. ofic. MSWojsk., kartka poczt.

Katyń posiadłością Al. Lednickiego

SMOLEŃSK, 1. 7. — Z rozmów ze starszymi mieszkańcami Katynia dowiadujemy się, że wielkie obszary ziemi ornej nad Dnieprem stanowiły w okresie caratu własność Polaków. Oto znaczny szmat ziemi na terenie gminy Katyń oraz sąsiadującej z nią gminy Borek był własnością Aleksandra Lednickiego, znanego w kołach polskich działacza społecznego, który na kilka lat przed wojną światową piastował godność prezesa Koła Polskiego w Moskwie. Po wybuchu rewolucji październikowej 1917 r. rodzina Lednickich, podobnie jak wiele rodzin polskich, zbiegła z Rosji, udając się do Polski.

We wsi Borek, oddalonej o 3 km. na zachód od Katynia, do dzisiejszego dnia zachował się z tych czasów miły, modrzewiowy dworek, który w swoim czasie zamieszkiwała rodzina Lednickich. Stracił on wskutek licznych przeróbek i adaptacyj bolszewickich na swym pierwotnym wyglądzie, bowiem bolszewicy, którzy na terenie dworu urządzili sobie letniska dla funkcjonariuszy NKWD, dostosowali budynki dworskie do własnych potrzeb. Wybudowali oni kilka brzydkich, drewnianych budynków, które stanowiły domy wypoczynkowe dla przyszłych katów katyńskich.

Obecnie na terenie dworu boreckiego mieści się szpital organizacji Todta, gdzie również zamieszkiwali członkowie technicznej ekipy Polskiego Czerwonego Krzyża. Z miejsca tego roztacza się piękny widok na krajobraz naddnieprzański.

Wyrok śmierci na komunistów hiszpańskich

MADRYT, 1. 7. — Przed sądem wojennym w Barcelonie toczyła się rozprawa przeciwko sowieckim przywódcom z czasów wojny domowej. Jeden z nich, Monzo jako prezydent czerwonego komitetu rewolucyjnego zarządził m. in. zastrzelenie pewnego przeora OO. Franciszkanów. Także Sella i jego towarzysz Flotas miał na sumieniu różne morderstwa. Wszystkich skazano na śmierć.

Z DNIA

DZIŚ ZACIEMNIAMY:



Początek 22.00
Koniec 4.00

ALARM LOTNICZY
10-sekundowe sygnały
ODWOŁANIE
długi sygnał 1-minutowy

Wpisy do szkół powszechnych

Miejski Urząd Szkolny podaje do wiadomości: wpisy do polskich szkół powszechnych Lwowa odbędą się we wszystkich szkołach od dnia 1 do 6 lipca br. włącznie, codziennie od godziny 9 rano do 12 w południe w kancelariach szkolnych. Wpisom podlegają dzieci urodzone w latach 1930—1936. Przy wpisach do klasy I należy przedłożyć metrykę chrztu.

Karty na oleje mineralne tracą ważność

KRAKÓW, 1. 7. — Urząd Olei Mineralnych w Krakowie informuje: z dniem 30 czerwca 1943 r. tracą ważność wszystkie karty zapotrzebowania na oleje mineralne, benzynę i smary, posiadające napis „Maj i czerwiec 1943". Wszystkim stacjom i składom benzynowym zabrania się od dnia 1 lipca 1943 r. wydawać benzynę i smary na podstawie powyższych kart zapotrzebowania.

Od dnia 1 lipca 1943 r. ważne są tylko te karty zezwolenia, które posiadają napis: „Lipiec i sierpień 1943", albo „lipiec, sierpień, wrzesień 1943".

Wyniki ciągnienia loterii liczbowej z 30. VI.

przedstawiają się następująco:

Pierwsze wywołanie — 47, drugie — 50, trzecie — 71, czwarte — 81, piąte — 57.

Na P. K. Op. złożyli

Pracownicy przedsiębiorstwa Budowlanego BMN, ul. Koszarowa 350 zł. — Pracownicy Browarów Lwowskich na poczet zbiórki czerwcowej zł 961. — Pp. Dr Górski i Polański 500 zł dla dzieci. — Klasa VI szkoły powszechnej, Zofii 31 zamiast kwiatów dla gospodyni klasy pod koniec roku zł 85 na więźniów. — Szkoła powsz. Nr 4, ul. Zamknięta 13 za uzbierane zioła 60 zł. — Dla uczczenia niedżałowanej śp. Marii z Lubomirza Treterówny składa na rzecz Pol. K. O. 180 zł — grono koleżanek z Instytutu Prof. Weigla. — Kl. V c żeńska Szkoły powsz. Św. Józefa (ul. Dunin-Borkowskich) zamiast kwiatów na zakończenie roku szkolnego — 70 zł.

Uruchomienie fabryki serów harceńskich

Po pełnym uruchomieniu wytwórni twarogu we Lwowie, która przerobiła już większą ilość twarogu z kwaśnego mleka na ser do użytku domowego, przystąpiono — celem uruchomienia i rozszerzenia gospodarki mlecznej i nabiałowej — do zorganizowania dalszej przetwórczej placówki kwaśnego mleka w Stanisławowie. W zakładzie tym ma być wyłącznie wyrabiany ser harceński.

W związku z tym Urząd Wyżywienia i Rolnictwa urządził łącznie z kierownikiem mleczarń i odpowiednimi fachowcami specjalny kurs w mleczarni w Stanisławowie.

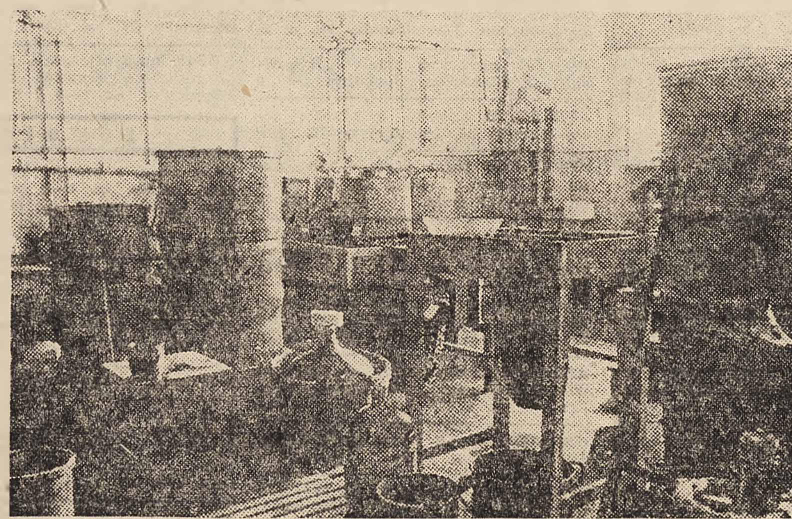
Kształtowanie cen wyrobów papierowych

Z dniem 1 lipca br. wchodzi w życie zarządzenie Kierownika Urzędu dla Kształtowania Cen w Rządzie Gen. Gub. dotyczące kształtowania cen towarów papierowych w handlu hurtowym i detalicznym.

Po myśli tego zarządzenia gotowe wyroby z papieru i tektury wolno dostarczać w Gen. Gub. tylko po cenach zawierających najwyżej następujące procenty handlowe do cen zasadniczych: towary papierowe do użytku szkolnego 18% (dodatki w handlu hurt.) i 35% (dodatki handlu detal.); wszystkie inne towary papierowe 20% (dodatki w handlu hurt.) i 50% (dodatki w handlu detal.). Należy zaznaczyć, że dodatki handlowe obowiązują przy sprzedaży loco skład hurtownika lub detalisty.

Jak pracuje „Henning-Laokoon"

Fabryka chemiczna i farmaceutyczna Henning-Laokoon, której zadania przedstawialiśmy w numerze wczorajszym, swym zewnętrznym wyglądem zupełnie nie zdradza swej fabrycznej treści. Zabudowania rozłożone u podnóża Piaskowej i Zamkowej góry gubią, się wśród starych drzew parku, który i sadzawka upiększa; budynki zaś same mają pozór wygodnych domów mieszkalnych. Stąd to pochodzi, iż był to dawniej sanatoryjny zakład kąpielowy, znany pod nazwą właściciela, Kiselki. Nawet komina fabrycznego tu nie ma; lecz ponad jedno ze



skrzydeł głównego gmachu wystercza kilka kominów, których nieproporcjonalną wysokość spowodowało obniżenie dachu o jedno piętro — tak dorywczo, aby od nowa rozpocząć wojną przerwaną pracę, zrestaurowano częściowo wojną zniszczony budynek.

Przejdziemy po kolei poszczególne działy fabryki. Na uboczu niewielkie zabudowanie mieści wiwarium, zwierzyniec. Wewnątrz pod ścianami pełno klatek. Zainteresowałby się ich mieszkańcami hodowcą królików — pyszne rasowe okazy. To materiał doświadczalny; na nim miejscowy biolog wypróbowuje skutki działania preparatów. Do tego celu służą też kapłony (badanie aktywności męskich hormonów), żaby (próby ze środkami nasercowymi) i białe szczury, najbardziej ruchliwe ze wszystkich.

W głównym budynku panuje tryb pracowni chemicznej i przetwórczej. Urządzenie i uposażenie wnętrz składa się z kołtów, znacznej pojemności naczyń, powiązanych przewodami lub luźno stojących. Miedź, drzewo i szkło — dużo szkła ze względu na czystość i na widzialność procesów. Liczne urządzenia techniczne i mechaniczne. Ciepło jest tu działającym czynnikiem, pewna określona temperatura warunkiem przetwórczego procesu; stosować tu trzeba wysokie ciśnienie, siłę odśrodkową, mieszalne wstrząsy. Trzeba też liczyć się z miarą; wskazuje na to waga analityczna i suwak logarytmiczny. Ci, którzy tym się posługują, aby z elementów życia zwierząt, którym śmierć zadano, składać preparaty ratujące życie człowieka, krzątają się w ciszy, powadze i spokoju, jak przystało na warsztat naukowy.

W głównym budynku najpierw oddział destylacji wody; dziennie 1000 litrów produkują, tak wielkie jej zapotrzebowanie. Dalej oddział farmaceutyczny, przygotowujący galenika; podłoga i półki zastawione butlami gotowej już jodyny, w blaszanych wielkich puszkach liczne dziesiątki kilogramów maści bornej, rtęciowej.

Przechodzimy do działów hormonalnych, t. j. wytwarzających preparaty lecznicze z gruczołów zwierzęcych. Uwagę tu na siebie zwraca sprawnie funkcjonujący destylacyjny aparat próżniowy, który zagęszcza czynną substancję przy koniecznej dla niej niskiej temperaturze. „Niska" temperatura, to temperatura organizmu żywego — około 30 stopni; przy niej hormony zachowują swoją aktywność. Dla tego warunku zbudował tu lwowski kotlarz Wasylewicz wielką, precyzyjnie działającą suszarnię organów; to pomysł jednego z miejscowych głównych pracowników.

Jesteśmy świadkami zawiłego procesu wytwarzania hormonu follikuliny, która wywołuje dobroczynne skutki w wielu kobiecych niedomaganiach; długą jest techniczna droga, na której z moczu źrebnych klaczy dochodzi się do szczypty krystalicznego proszku.

Hormon ten dobywa się też bezpośrednio z jajników krowich. Oto stół, z pozoru wyglądający na stół kuchenny, przy którym kilka „kucharek" preparuje jakieś mięsiwo.

Na jednym dużym „półmisku" sino-fioletowe gruczoły t. zw. nadnercza, na drugim różowo-czerwone jajniki krowie. Jedne i drugie oczyszcza się i przygotowuje do ekstrakcji preparatów, których stosowanie w t. zw. leczeniu hormonalnym realizuje zasadę jest substytucja t. j. zastępowanie braku, dokonywane przez zastrzyk odpowiedniego hormonu.

Wielką rolę odgrywa w tej fabryce wątroba. Obecność jej zdradza się wszędzie przenikającą wonią. Osobliwy widok przedstawia potężny kloc suchej masy wątrobianej, otrzymany przez wycisk w prasie hydraulicznej.

„Komarzańskie stawy"

Jeszcze Ostróg Jan, poznański wojewoda, a znamienity gospodarz w swoich rozległych komarzańskich ziemiach zaprowadzał rybne stawy — i ta dobra tradycja sprzed lat trzystu utrzymała się do ostatka, gdy w „Lanckorońszczyźnie" przed laty kilkunastu podjęto od nowa rozbudowę gospodarki. Właścicielce tych dóbr hr. Karolinie Lanckorońskiej był w tym pomocnym inż. Gasch; według jego planu utworzone zostało tutejsze wielkie gospodarstwo rybne (od r. 1926); onże sam dziś z ramienia rządu jest tego gospodarstwa zwierzchnim kierownikiem.

W czterech kompleksach grupują się komarzańskie stawy; są nimi Rumno (3 st.), Rybołówka (3 st.), Chłopy (11 st.) i Czułowice (18 st.). Do tego dołącza się zasilająca je wodą Wereszyca, która dla siebie stanowi odrębną jednostkę i to o mieszanym rybostanie z szczupakiem, linem i liczną białą rybą — gdy staw poświęcony jest głównie hodowli karpia, z niewielkim procentowym przydatkiem lina.

Utrzymanie należytego poziomu wody i jej odświeżania w stawach chłopeckich zapewnia motorowa elektryczna pompa, która z Wereszycy na poziom o 2 m wyższy w koryta drewniane wynosi wodę, doprowadzając ją do wszystkich stawów tego kompleksu. W latach mokrych dla zawadniania ich wystarcza potoczek przepływający przez Chłopy. Stawy czołowickie mają także pompy motorowe.

Rok rybaka ma tutaj bieg taki: W maju tarło. Każde gospodarstwo rybne wprowadza na tarło swój komplet, t. j. matkę i dwu ojców. Po kilkudniowym wytarciu się z zapłodnionych jaj wykluwa się wycier — w ciągu 5 do 7 dni (w zależności od temperatury). Po paru dniach wyciąga się wycier jedwabną gęstą siecią — oblicza się go i przenosi do pierwszej przesadki na 3—4 tygodni. Gdy wycier wyrośnie na jakieś 15 mm, przeprowadza się go do drugiej przepustki, gdzie aż do jesieni wyrasta. Stąd wybiera się narybek na zimowanie. Przez zimę pilnować trzeba, aby był stały dopływ wody, ażeby lód był czysty, przepuszczający światło, rąbie się przerębie dla dopuszczenia tlenu. Z końcem marca wybieranie podrostków, sortowanie i obliczanie; z tego obsadka na dwulatki, reszta na „handlówkę" do dokarmiania. W październiku spust stawów dla wybrania handlowej ryby.

To tylko ogólny zarys. Pracy i kłopotów jest wiele. Ot, teraz trzeba kosić zarosty, aby rybie zapewnić wolny teren, w miarę możliwości porać się ze szkodnikami, których jest niemało: najgorszym z nich zawsze żarłoczna czapla — a wciąż kontrola wzrostu ryby, którą się w tym celu więcierzem dobywa. Praca to jednak miła, wymagająca dużego doświadczenia i gospodarczej przemyślności, a przy tym produkcyjna w najważniejszym kierunku — spożywczym. Pod tym względem stawy komarzańskie mają bardzo poważne znaczenie.

Dokładnie adresować listy

Mimo pouczeń i stałych apelów Poczty Wschodniej pod adresem osób wysyłających listy, zdarzają się jeszcze wypadki wadliwego adresowania przesyłek pocztowych, co stwarza znaczne trudności w rozdzielczej służbie pocztowej.

W związku z tym urzędy pocztowe otrzymały instrukcje, aby przesyłki, z adresu których nie można w sposób pewny ustalić urzędu pocztowego miejsca przeznaczenia, lub na których podane miejsce przeznaczenia jest urzędowi nadawczemu nieznane i na podstawie urzędowych spisów nie dające się ustalić (należą tu w szczególności różne przesyłki z nieczytelnym miejscem przeznaczenia lub okręgiem terytorialnym) nie były ekspediowane nawet na próbę, lecz od razu wyłączane z ekspedycji.

Szczególną uwagę należy zwrócić przy adresowaniu listów wysyłanych w kopertach już raz używanych. W tych wypadkach należy pamiętać o tym, aby zarówno poprzedni adres, jak i użyte znaczki pocztowe, nalepki, pieczątki itd. były całkowicie zaklejone.

Bajka o szczęściu

Roztańczyły się świetliki
Wśród paproci i wśród traw,
Pyłem gwiazd — zasnuły las,
Pyłem gwiazd — zasnuły staw!
Cichuteńko szepczą sosny
Cudną bajkę dawnych dni:
...Jak to kiedyś tu — przed laty,
W księżycową noc czerwcową
Kwitły w mchach paproci kwiaty...
Kiedyś dawno już... przed laty...
— — — — — — —
I wybiegły znów dziewczęta
W Świętojańską, cichą noc —
...Lecz wróciły zapłakane:
Poraniły smukłe nogi
O ożyny i o głogi...
Pokrwawiły białe ręce
Oset rwąc i piołun siny,
I niosły te smutne chwasty
I stroiły niemi chaty...
(...Kwiat paproci nie chciał kwitnąć—
Bo nam przekwitł już... przed laty).

T. Boguszewska.

Organizacja i zadania administracji górniczej

Zasadniczą podstawą prawa górniczego w Gen. Gub. stanowią: polska Ustawa Górnicza z dnia 29. XI. 1930 r., oraz galicyjska Krajowa Ustawa Naftowa z dnia 22. III. 1908 r. Rozporządzenia górnicze, wydane po utworzeniu Gen. Gub., normują przeważnie tylko stosunki posiadania w zakresie własności górniczej i innych praw wydobywania udziałów spółkowych przedsiębiorstw górniczych.

Najwyższą instancją dla spraw górniczych jest Grupa Górnictwo, będąca składową częścią Wydziału Głównego Gospodarki w Rządzie Generalnego Gubernatorstwa. Grupie Górnictwo podlega organizacyjnie Wyższy Urząd Górniczy w Krakowie, stanowiący instancję nadzorczą i odwoławczą dla podległych mu Urzędów Górniczych, mających siedzibę w Krakowie, Jaśle i we Lwowie.

Uzasadnione interesy przedsiębiorstw górniczych wobec centralnych instytucji rządowych korzystają z poparcia wyżej wymienionych instancyj. Interesy te dotyczą wszystkich działów pracy zakładu górniczego — a więc również i zaspokajania technicznych potrzeb ruchu górniczego (maszyny, narzędzia, materiały zużywające się itd.) — łącznie z zabezpieczeniem praw personelu i jego społecznych potrzeb. Skomplikowaną obecnie sprawę zbytu minerałów uregulowano również przy pomocy państwowej.

Po zańkoczeniu działań wojennych na terenie ob. Gen. Gub. na czoło wszystkich zadań wysunęła się konieczność ujęcia i inwentaryzacji wszystkich istniejących na tym obszarze złóż użytecznych, kopalin mineralnych oraz możliwie rychłego wznowienia produkcji i wzrostu tej produkcji. Spomiędzy działów pracy o przeważającym charakterze gospodarczym, zasługuje na wzmiankę ingerencja władz górniczych w zakresie kierowania produkcją gazu ziemnego. Gaz ziemny wydobywany w znacznych ilościach u podnóża Karpat składa się w 85—95% z metanu (CH_4), jest on źródłem energii i to źródłem o wysokim stopniu wydajności (przeciętnie 8.500 kalorii), eksploatacja jego winna być zatem szczególnie troskliwie nadzorowana przy równoczesnym oszczędnym obchodzeniu się z jego naturalnymi złożami.

Na lwowskim bruku

Uważajmy na nogi

Moda to dyktator, któremu najbezkrytyczniej się poddajemy. Prócz wielu kreowanych nowości, które na przestrzeni wieków stale się powtarzają, zażądała od nas obecnie bardzo krótkich sukien. Stąd też w nowoczesnej sylwetce kobiecej na pierwszy plan wysunęły się nogi. Nogi są podstawą człowieka — a tym samym i kobiety. Funkcje ich możemy podzielić na trzy kategorie: utylitarną, obronną i estetyczną. Do utylitarnych zaliczamy: chodzenie, bieganie i karmienie wszy — t. zw. wajglowanie. Obronnych: kopanie, tupanie jako też deptanie po cudzych nagniotkach. Wreszcie funkcje estetyczne to: taniec i w ogóle wystawianie ich spod możliwie najkrótszych „kurtyn-spodnic", ku podziwowi tłumów. Wiadomo, że Polki słyną z urody nóg. Rozpiętość kształtów nóg jest ogromna. Począwszy od wdzięcznej linii odwróconej flaszki szampańskiej — skończywszy na pękatej butli. — Koloryt nóg jest niemniej ważny, i z biegiem czasu zmienił kilkakrotnie barwę. Nogi, opiewane ongiś przez poetów, o odcieniach liliowych lubo, bladych niezabudek wyglądają dziś jak okazy z prosektoriów. Natomiast, oliwkowo-miedziane, bądź też zgoła „a la negre" są ostatnim krzykiem mody.

Tak mniej więcej wygląda krótki zarys dziejów i zadań nogi. Chodzi teraz o to, kto je może śmiało wystawiać na widok publiczny — „żeby z tego nie było publiki — moja pani".

Zanim tedy, o kobieto! wdziejesz na siebie krótką sukienkę, stań na chwilę przed lustrem i popatrz. Popatrz i... zastanów się. Czy linia twych nóg jest w miarę smukła? czy jej nie deformują schorzenia? czy nie zdobią wdzięczne węzełki żylaków? Jeżeli twój rozrachunek z własnymi nogami wypadnie na twą korzyść, wdziej 100-procentowe koturny, skróć jeszcze o parę centymetrów sukienkę i — idź! Idź, gdzie cię nogi poniosą! Jeżeli zaś jest tylko jakiś cień wątpliwości, oddal pokusę. niezawodnym zaklęciem „a kysz" — przedłuż swą spódniczkę o 10 cm — zakryj dyskretnie defekty, a będziesz wtedy może... mniej modna, ale — zato na pewno estetyczna.

Jad-Mar

Redakcja przyjmuje od godz. 10—11. Rękopisów nie zwracamy — Telefony: Sekretariatu 202-23 — Kroniki 105-21 Działu ogłoszeń 215-22 — Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada. Druk „Gazety Lwowskiej" Lwów, ulica Sokoła 4